

## 2. NIEDZIELA ZWYKŁA – 14 I 2001

## Z Jezusem i Maryją przez życie

## 1. Logika odnowionej liturgii

Upłynął kolejny tydzień naszego życia. Oddaliśmy się od świąt Bożego Narodzenia i wędrujemy w dal nowego roku. Przybyliśmy znowu do świątyni. Jesteśmy tu przed Bogiem. To szczególna chwila naszego życia. Eucharystia jest bowiem najświętszą i najważniejszą czynnością, jaką spełniamy tu, na ziemi. Już dzisiaj zatem nie będzie ważniejszej czynności.

Słuchając dzisiejszej Ewangelii, możemy postawić sobie pytanie, dlaczego ta właśnie Ewangelia została przeznaczona na dzisiejszą niedzielę? Przecież nie jest to uroczystość maryjna. Jest jednak zawarta w takim doborze logika. W Kanie miało miejsce nowe objawienie Jezusa: „Taki to początek znaków ucznił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (J 2,12). Jezus objawił się w Kanie, tak jak wcześniej uczynił to wobec pasterzy betelejemskich, wobec mędrców oraz Jana Chrzciciela podczas Chrztu w Jordanie.

## 2. Dlaczego warto wszędzie zapraszać Chrystusa?

Chrystus przypomina nam dziś swój pobyt na weselu. Po wyborze Apostołów i rozpoczęciu działalności publicznej Jezus czyni pierwszy cud, i to właśnie na weselu. Niektórych chrześcijan to zdumiewa, a nawet „gorszy”, że Jezus pierwszy cud uczynił na weselu. Jezus od początku zaskakiwał ludzi, czynił niespodzianki, nie zachowywał logiki i dyplomacji ludzkiej, często nie mieścił się w normach ludzkich wyobrażeń, oczekiwań, planów. Dlaczego już na początku swojej działalności poszedł na wesele? dlaczego tutaj uczynił swój pierwszy cud, a nie gdzieś w domu chorego biedaka? Jezus chce być wszędzie z człowiekiem – nie tylko w chwilach biedy i trudnych doświadczeń, ale także w chwilach pogody i szczęścia. Chce być nie tylko z człowiekiem schorowanym, przegrany w życiu, zagubionym. Chce być także wtedy, gdy życie rozkwita, gdy się zieleni, gdy przed człowiekiem otwiera się dopiero droga. A więc trzeba Jezusa zapraszać nie tylko na pogrzeby, nie tylko do szpitali, nie tylko do samotnych i cierpiących, ale także zapraszać Go na wesela, na chrzciny, na każdą okazję życia. Nie bójmy się, że Jezus nam coś zepsuje, że przyjdzie, to może odejść szczęście. Nieprawda! Jezus nigdy nie „zawodzi” – nie zawodzi w chorobie, w szczęściu. Toteż warto takiego Gościa zapraszać wszędzie – mieć Go zawsze wśród siebie. Przekonali się o tym nowożeńcy w Kanie. Jezus nigdzie, do nikogo nie przychodzi z pustymi rękoma. Dlatego warto Go naprawdę zapraszać nie tylko pod postacią jakiejś maskotki, jakiegoś obrzędu, lecz „żywego”, władczego, kochającego.

## 3. Dlaczego warto wszędzie zapraszać Matkę Jezusa?

Warto też zapraszać z Jezusem Jego Matkę. Ona ma dobre oczy, dobrze widzi wszystkie, choćby małe i błahe potrzeby. Warto Ją zatrzymać u siebie – i znów nie tylko na jakimś

dyskretnym obrazku, lecz Żywą, Kochaną, Tę, na którą można zawsze liczyć, ale Tę, z którą trzeba się liczyć, słuchać tego, co mówi, co proponuje. „Róbcie wszystko, cokolwiek wam powie”

Wie o tym dobrze nasz papież. Dlatego z Nią idzie przez życie. Jej powiedział „Cały Twój” jestem, Maryjo – *Totus Tuus*” Dlatego dobrze jest papieżowi z Jezusem i Maryją. Gdy go zraniła kula na pl. św. Piotra, to o Niej myślał i do Niej się modlił „Maryjo, Matko moja” Tak powtarzał w bólu, gdy go wieźli do kliniki Gemelli.

Maryja nie zawodzi. Warto Ją zapraszać i mieć w swoim domu. Ona ma dobre oczy. Ona ma bardzo dobre oczy – tak jak w Kanie: „Synu, wina nie mają”

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dwudziestego stulecia pracował na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim ks. prof. Władysław Sedlak. Był uczonym światowej sławy, twórcą nowej gałęzi nauki zwanej bioelektroniką. Zapraszano go często z rekolekcjami. Dwukrotnie wygłosił rekolekcje do alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Na konferencji poświęconej Matce Bożej wyznał, że nie zawiodła go nigdy w życiu. Trwał przy Niej. Mówił, że w jego życiu jest wysłuchań „sto na sto”

Kiedy dziś pochylamy się nad weselem w Kanie, chcemy tu przed Bogiem postawić sobie pytanie: kiedy i gdzie zapraszamy Chrystusa do naszego życia; czy tylko w chorobie, wtedy, gdy coś potrzeba, wtedy, gdy życie przyciska, wtedy, gdy grozi jakieś niebezpieczeństwo, czy także w innych sytuacjach? Chrystus chce wszędzie być z nami, a zatem zapraszajmy Go wszędzie. Nie przegramy wtedy. On zawsze ubogaca i ratuje w potrzebie.

Nie bój się zatem Chrystusa, zapraszaj Go wszędzie. Niech będzie w twojej rodzinie, w chwilach pracy, odpoczynku, smutku, wesela. Zapraszaj też Matkę Najświętszą. Pamiętaj – Ona zawsze ma dobre oczy. Ona jest najlepszą z matek. Matka, która nigdy się nie starzeje, która jest zawsze młoda, która nigdy nie umiera; Matka, która żyje w Kościele, wśród uczniów swego Syna. Ona ma dobre oczy. Ona wie, gdzie, do kogo prośbę przekazać. Dlatego zapraszaj Ją w każdą sytuację swego życia. Wtedy możesz liczyć na to, że jałowa woda twego życia będzie przez Chrystusa u boku Jego Matki przemieniona w wyborne wino.

*ks. Ignacy Dec*